Etnografia Polska, t. 53 z. 1-2 (2009), pp. 253-257

Jacek Schmidt, *Nowe tożsamości w czasach transformacji europejskich. Imigranci z Polski w Niemczech,* Wydawnictwo NEWS - Witold Nowak, Poznań 2009, ss. 197

Książka stanowi podsumowanie wieloletnich, systematycznych prac badawczych przeprowadzonych przez Autora wśród imigrantów z Polski w Niemczech, określanych w pracy terminem „późni wysiedleńcy" (niem. *Spätaussiedler).* Ukazano w niej różne oblicza migracji, jej mechanizmy, przyczyny i następstwa, procesy wrastania imigrantów w nowe środowisko i wybierane przez nich strategie adaptacyjne. Wiele miejsca poświęcono modelom tożsamości i procesom ich konstruowania w warunkach imigracyjnych.

Terminem *Spätaussiedler* określane są w Niemczech osoby, które od połowy lat 1970. emigrowały z Polski i osiedlały się na terenie tego kraju. Autor zdaje sobie sprawę z kontrowersji, jakie określenie „późni wysiedleńcy" budzi po polskiej stronie granicy z Niemcami, a także z jego „nieprzystawalnoś[ci] do typu opisywanej […] migracji, mającej charakter dobrowolnych przemieszczeń ludnościowych […]" (s. 6, przyp. 2). Nasuwa się pytanie o sens oraz merytoryczną zasadność świadomego stosowania w pracy naukowej terminu nieprzystającego do opisywanej rzeczywistości. Moim zdaniem, wystarczyłoby zasygnalizować terminologiczne rozbieżności występujące w języku polskim i niemieckim, pozostając przy neutralnych terminach: 'imigranci', 'emigranci', 'migranci'. W podtytule książki badana grupa określona została mianem imigrantów, w tekście natomiast Autor posługuje się najczęściej kontrowersyjnym terminem „późni wysiedleńcy", konsekwentnie – co trzeba przyznać – opatrując go cudzysłowem.

Jacek Schmidt informuje, że interesująca go fala migracji ma charakter dobrowolny (s. 6, przyp. 2), w tej sytuacji, jak sądzę, trudno mówić o wysiedleniach. Kojarzą się one bowiem przede wszystkim z przymusem, odgórnymi nakazami, brakiem alternatywy. W przypadku członków badanej grupy decyzje o emigracji były podejmowane samodzielnie, najczęściej z przyczyn ekonomiczno-politycznych. Zawiera się w nich wprawdzie, dostrzeżony przez Autora, element przymusu (poczucie braku perspektyw i niskiej jakości życia, negatywne oceny ustroju socjalistycznego), nie ma to jednak nic wspólnego z przymusem występującym w przypadkach wysiedleń, o których z reguły arbitralnie decydują inne osoby.

Użycie terminu „późni wysiedleńcy" może sugerować, że Autor podjął próbę spojrzenia na imigrantów z Polski z perspektywy Niemców, sugestia ta jest jednak myląca. Najważniejsza jest perspektywa imigrantów. Na podstawie cytowanych w pracy materiałów biograficznych można wprawdzie wnioskować o stosunku ludności niemieckiej do przybyszy z Polski, informacje na ten temat ukazują jednak wyłącznie punkt widzenia samych imigrantów, a nie członków grupy dominującej.

Jacek Schmidt nie wyjaśnia, jaki jest stosunek przybyszy z Polski do niemieckiego nazewnictwa. Czy odgórna klasyfikacja: *Spätaussiedler* ma dla nich jakiekolwiek znaczenie?

Z cytowanych w książce wypowiedzi wynika, że członkowie badanej grupy uważają się przede wszystkim za imigrantów. Terminem „wysiedleńcy" posłużyły się jedynie dwie osoby. Jedna z nich użyła określenia polskiego (s. 138), druga, pochodząca z rodziny śląskiej o niemieckiej identyfikacji, zastosowała terminologię niemiecką *Aussiedler* (s. 155, 156), nie *Spätaussiedler*. Brak odniesień do kategorii „późnych wysiedleńców" w wypowiedziach rozmówców jest, moim zdaniem, kolejnym argumentem wskazującym na nietrafne, w przypadku recenzowanej pracy, użycie tego terminu.

Z materiałów zgromadzonych przez Autora wynika, że dla osób, które wyjechały z Polski i osiedliły się w Niemczech niezwykle ważne znaczenie, poza świadomością bycia imigrantem, ma przynależność do mniejszości. Fakt ten nierzadko staje się bodźcem do podjęcia starań o zniwelowanie różnic między własną grupą odniesienia i większością, upodobnienie się do niej, a ściślej – do tej jej części, do której z różnych względów aspirują przedstawiciele mniejszości.

Autor zwraca uwagę na asymetrię w relacjach między mniejszością i grupą dominującą. Podkreśla też, że „racjonalizacje o podłożu etnicznym, dokonywane przez «późnych wysiedleńców» podczas budowania autowizerunku, noszą często znamiona reakcji na dominację zewnętrzną. Uzewnętrznia się to między innymi w […] sztywnym rozdzielaniu przez nich sfer aktywności publicznej i prywatnej (tożsamość manifestowana *vs* tożsamość odczuwana), postawie powstrzymywania się od aktywności na forum publicznym i funkcjonowaniu w sferach autonomicznych względem dominującego otoczenia społecznego, a wielokrotnie też w jego zakamuflowanej krytyce i trwaniu przy dawnych wzorach" (s. 146). Zjawiska te zostały bardzo dobrze ukazane w recenzowanej pracy.

Badania terenowe stanowiące podstawę książki przeprowadzono na obszarze Nadrenii Północnej – Westfalii. Informacje o objętych nimi miejscowościach oraz liczbie zamieszkujących je osób znajdują się w Tabeli 2 (s. 36), brak natomiast danych na temat liczby wywiadów/rozmów zrealizowanych w poszczególnych ośrodkach.

Autor przyznaje, że wnioski płynące z jego badań są „nieistotne statystycznie" (s. 38). Uwagę tę można odnieść generalnie do badań etnologicznych o charakterze jakościowym, także tych, jak w przypadku recenzowanej pracy, opartych na analizie materiałów biograficznych. O wiele waż-

niejsze byłoby, moim zdaniem, wyjaśnienie czy materiały źródłowe zgromadzone podczas badań pozwalają mówić o tzw. nasyceniu, tj. osiągnięciu stanu, w którym dalsze rozmowy nie przynoszą już istotnych danych na temat badanych zagadnień (o zjawisku tym pisali m.in. Antonina Kłoskowska i Daniel Bertaux).

W przypadku recenzowanej pracy o częściowym „nasyceniu" można sądzić (pośrednio i z dużą ostrożnością) na podstawie informacji o tym, że satysfakcjonujące Autora materiały, „wystarczając[e] do kompleksowej analizy i zabiegu tworzenia modeli" tożsamości regionalnej, pochodzą jedynie z rozmów z imigrantami ze Śląska. W narracjach imigrantów z Wielkopolski lub Mazur natomiast nie odnalazł on „tak spektakularnych i jednoznacznych opcji regionalnych, jak w materiale «śląskim»" (s. 146, przyp. 92). Nie wydaje mi się jednak, by mogło to stanowić przeszkodę w skonstruowaniu odrębnego modelu tożsamości regionalnych uwzględniającego tę część rozmówców.

Przybyszy z Polski mieszkających w Niemczech łączy m.in. kraj pochodzenia, funkcjonowanie przez część życia w warunkach PRL, status imigranta, konieczność adaptacji do nowej dla nich sytuacji i określenia własnego stosunku do Polski. Różnią ich osobiste doświadczenia, sytuacja rodzinna (w kraju pochodzenia i w nowym miejscu zamieszkania), wątki biograficzne i narracja o nich. Odmienne są też sposoby „konstruowania siebie" w nowym miejscu zamieszkania (termin „konstruowanie siebie", adekwatny do opisywanych sytuacji, został użyty przez Autora m.in. na s. 169 i 170).

Na podstawie badań terenowych J. Schmidt stworzył sześć modeli tożsamości, w tym trzy modele dwuwariantowe. Ich egzemplifikacją są przedstawione w książce obszerne fragmenty biografii dziewięciu osób. Ukazują one znakomicie proces budowania nowych tożsamości w warunkach imigracyjnych, konieczność pokonywania barier i przyjęcia określonych strategii adaptacji. Postawy cechujące osoby reprezentujące poszczególne typy tożsamości zostały określone przez Autora trafnymi terminami: „neofita" (lub „neofita etniczny"), „frustrat" i „realista" (postawa ta dominuje w badanej grupie).

Jacek Schmidt przyznaje, że prezentowane przez Niego „modele nie wyczerpują złożoności i różnorodności form autopercepcji imigrantów" (s. 168). Wynika to m.in. z celowego pominięcia w badaniach trzech grup: dzieci poniżej dziesiątego roku życia, które wyemigrowały do Niemiec wraz ze swymi rodzinami, osób, które „nie były skłonne do uzewnętrzniania swoich doświadczeń biograficznych" oraz „imigrantów zaangażowanych w działalność na forum polonijnym" (tamże).

Nieobecność osób należących do drugiej z wymienionych grup nie wymaga wyjaśnień, nie wiadomo natomiast dlaczego Autor nie uwzględnił pozostałych kategorii. Uważam, że choć dzieci poniżej dziesiątego roku życia nie podejmowały samodzielnych decyzji o emigracji, nie znaczy to, że nie przeżywały problemów związanych z adaptacją do nowego środowiska i określeniem własnej tożsamości w warunkach imigranckich (dotyczy to zwłaszcza dzieci starszych, ośmio-dziesięciolatków). Niektóre z nich byłyby zapewne zdolne (być może, z pomocą dorosłych) do narracji biograficznej oraz rozmów na temat własnej tożsamości i doświadczeń imigracyjnych.

Zbyt pochopnie, według mnie, i bez podania przyczyn, Autor zrezygnował z rozmów z działaczami polonijnymi. Aktywność na tym polu nie świadczy o braku problemów z tożsamością etniczną (narodową i regionalną) w nowym miejscu zamieszkania. Niektóre osoby mogą mieć trudności z „konstruowaniem siebie", choć nie manifestują tego na zewnątrz (wspomniana w książce sytuacja: tożsamość manifestowana *vs* tożsamość odczuwana). Wielu członków tej grupy zadaje też sobie z pewnością, interesujące Autora, pytania: Co to znaczy być Europejczykiem/Europejką? Czym jest europejska tożsamość?

Jacek Schmidt zwraca uwagę na małą aktywność społeczną większości imigrantów z Polski. Podkreśla też, że fakt ten odróżnia ich od innych grup mniejszościowych (s. 98–101). Wyjątek stanowią działacze polonijni. Dlaczego więc zostali oni pominięci w badaniach?

Ukazując różne oblicza migracji i przykłady tożsamości migrantów, Autor podkreśla, że decyzja o migracji nie jest nieodwracalna. Zauważa też, że wiele osób, bez względu na przyjęte wcześniej strategie adaptacyjne i motywy wyjazdu, decyduje się na reemigrację. Charakteryzują się one najczęściej silną tożsamością regionalną, poczuciem więzi z regionem pochodzenia.

Za ogromnie ważny, a przy tym znakomicie napisany, uważam rozdział poświęcony tożsamościom europejskim.

W większości znanych mi prac dotyczących tego zjawiska tożsamość europejska jawi się jako kategoria niedookreślona, niejasna, albo też, jak można sądzić, niewymagająca zdefiniowania. Jest ona najczęściej postrzegana przez badaczy jako jedna z wielu identyfikacji składających się (lub mogących się składać) na tożsamość poszczególnych osób. Dla imigrantów z Polski do Niemiec, o których pisze J. Schmidt, bycie Europejczykiem/Europejką oznacza m.in. możliwość dokonywania wyborów z repertuaru różnych kultur, w tym także – odrzucenia treści uznanych przez poszczególne osoby za złe lub przestarzałe, pielęgnowanie różnorodności, umiejętność porozumiewania się z osobami reprezentującymi inne grupy kulturowe, brak uprzedzeń, unikanie wartościowania osób i kultur oraz wyznaczania niemożliwych do przekroczenia granic między nimi, poczucie wolności, łatwości przemieszczania się, wyrównywanie poziomów życia. Europejskość może oznaczać „wzniesienie się ponad wszelkie podziały, w tym także te natury etnicznej, przy równoczesnym dostrzeganiu różnic, bez jakiejkolwiek stygmatyzacji – naznaczania społecznego. Różnorodność tożsamości, języków, stylów życia, czy miejsc jest […] czymś naturalnym, stałym […]" (s. 133). „Bycie Europejczykiem jest wyzwoleniem się z obowiązku zgłaszania jednej, jedynie słusznej przynależności narodowej. […] Europejczyk to […] [człowiek], który jest ponad narodami, łączy te narody, godzi je, a jednocześnie nie daje się przypisać, przyłączyć do jednej grupy" (s. 137–138).

Zdaniem Autora, „tożsamość europejska nosi cechy społecznej konstrukcji, w której zawieszeniu ulega większość tradycyjnych wyznaczników tożsamości, «rozpisanych na poszczególne narody i państwa», a nieodzownym warunkiem jej budowania jest sytuacja, stan wielokulturowości i jej akceptacja" (s. 126). Tożsamości europejskie mogą też być formą wyzwania transkulturowego, nie stanowiąc przy tym konkurencji dla tożsamości narodowej, jak również przejawem kosmopolityzmu oraz próbą ucieczki od etniczności. Każda z tych sytuacji została w przekonujący sposób ukazana w pracy.

Jacek Schmidt zaznaczył, że przedstawione przez niego warianty tożsamości europejskiej nie wyczerpują wszystkich możliwości. Istnieją bowiem np. tożsamości budowane „w pełnej autonomii od tożsamości narodowych lub na drodze ich selektywnej syntezy, która prowadzi do pojawienia się niezależnych identyfikacji, w żadnym miejscu niewpisujących się w model hierarchiczny. Poczucie tożsamości tych ludzi, jako forma identyfikacji ekskluzywnej, nie koresponduje też z modelem tożsamości skorelowanych. Opisany stan rzeczy rodzi potrzebę skonstruowania nowych modeli zjawiska tożsamości europejskich, wykraczających poza proste dychotomie, takie jak np. europejski-nieeuropejski, europejski (ponadnarodowy)-narodowy" (s. 144). Autor nie podjął jednak tej próby. Nie wyjaśnił też czy wśród objętych badaniami imigrantów znalazły się osoby reprezentujące tego rodzaju warianty tożsamości. Jeśli tak, dlaczego je pominięto?

Bardzo dobrze ukazane zostały natomiast związki między walencją kulturową i identyfikacją narodową. Przedstawiono również różne typy tożsamości regionalnych (o charakterze ekskluzywnym i inkluzyjnym). Autor wskazuje na „zmieszanie istniejących struktur tożsamości" „w sytuacji zwiększonej liczby wyborów w warunkach imigracyjnych" (s. 169). Podkreśla przy tym, że struktury te „nie są odbudowywane na drodze biernych zapożyczeń od otoczenia przyjmującego lub «ortodoksyjnego odświeżania» wzorów znanych z kraju pochodzenia w nowych warunkach" (tamże).

Na podstawie recenzowanej pracy można m.in. mówić o wielości imigranckich życiorysów, dróg adaptacji do nowej rzeczywistości, opanowywania nowego kodu kulturowego, poszukiwania własnego miejsca do życia, o wielości obrazów kraju pochodzenia i zróżnicowanym stosunku do niego. Jest w niej mowa o zjawisku zakorzeniania się i wykorzenienia, pojęciu ojczyzny, bagażu kulturowym, poczuciu niepewności identyfikacyjnej, dystansie etnicznym, stereotypach etnicznych i regionalnych, kompleksie imigranta, mechanizmach przechodzenia od dwukulturowości do transkulturowości, charakterze powiązań transnarodowych oraz roli imigrantów w łączeniu różnych kultur. Książka jest znaczącym głosem w dyskusji o zjawisku migracji i losach migrantów, konstruowaniu modeli ich tożsamości, konieczności dokonywania wyborów określonych strategii adaptacyjnych i odnalezienia się w sytuacji „obcego" w wielokulturowym społeczeństwie.

W tytule pracy jest mowa o nowych tożsamościach i europejskich transformacjach. Użycie liczby mnogiej jest zabiegiem trafnym i jak najbardziej uzasadnionym, wskazuje bowiem na różne oblicza badanych zjawisk.

Jacek Schmidt nie unika wątków autobiograficznych. Nie są one „literackimi ozdobnikami", lecz stanowią ważną część tekstu. Pozwalają na zrozumienie wielu kwestii, np. relacji między Autorem książki i członkami badanej przez Niego grupy. Ma ona duże znaczenie dla możliwości realizacji badań i pozyskania znakomitych materiałów źródłowych.

Na podkreślenie zasługują zastosowane w książce rozwiązania graficzne. Można je uznać za rodzaj cząstkowych podsumowań, ułatwiających lekturę i refleksję nad tekstem. Bardzo dobrym zabiegiem jest wyróżnienie wypowiedzi rozmówców przez dobór odpowiedniej kolorystyki stron i oddzielenie ich w ten sposób od komentarzy Autora.

Niedosyt budzi rozdział poświęcony etniczności. Autor ograniczył się do wskazania kilku, dość przypadkowo, moim zdaniem, wybranych prac, więcej miejsca poświęcił natomiast tożsamości.

Rozdział dotyczący badań nad tym zjawiskiem nosi tytuł: „Współczesne tożsamości jako obszar zainteresowań badawczych" (s. 41). Jest on zbyt szeroki w stosunku do zawartości tej części książki. Autor skoncentrował się na pracach o charakterze teoretycznym, ukazujących różne możliwości analizowania i klasyfikowania tego zjawiska, uwzględniających element narracyjności, wielowymiarowości, refleksyjności i temporalności, jak też relacje między tożsamością i migracją. Pominął natomiast prace etnologiczne oparte na wynikach badań terenowych. Zabrakło mi przede wszystkim choćby kilku wybranych prac dotyczących ludności śląskiej, jej tożsamości, życia na pograniczach kulturowych, refleksji nad historią regionu i jego mieszkańców.

Jacek Schmidt twierdzi, że przyjęta przez niego „optyka [...] zasadza się na rozpoznawaniu właściwości obranej kategorii [tożsamości - I.K.] przez pryzmat badania empirycznego" (s. 41). Tym bardziej dziwi brak odwołań do prac opartych na tego typu badaniach.

Wspomniane braki i odczucie niedosytu z nawiązką rekompensują rozdziały, w których Autor prezentuje efekty własnych badań terenowych.

Uważam, że po recenzowaną pracę powinny sięgnąć nie tylko osoby zainteresowane sytuacją Polaków i ludności polskiego pochodzenia w Niemczech oraz zjawiskiem migracji. Można w niej również znaleźć mnóstwo inspiracji do badań nad tożsamością, pograniczem kulturowym, relacjami etnicznymi, wielokulturowością.

Na koniec uwaga: Jacek Schmidt nie posługuje się terminem 'pogranicze kulturowe', jest ono jednak wyraźnie obecne na kartach Jego książki.

Iwona Kabzińska